

Maryi Królowej, Maryi Matce Boga, ale także i naszej Matce w sposób szczególny maj jest poświęcony. Kiedy wszystko w przyrodzie kwitnie, pachnie i śpiewa, zwracamy się do Matki. Niemal w każdym kościele i w każdej kaplicy w Polsce przez cały ten miesiąc gromadzi się lud wierny, by wspólnie z kapłanami modlić się do Boga za wstawiennictwem Matki Najświętszej odśpiewując Litanię Loretańską. To jest tak, jak w rodzinie. Kiedy człowiek jest jeszcze dzieckiem i przeżywa okres, który potem z perspektywy lat będzie nazywał najpiękniejszym czasem życia, okres dzieciństwa - wtedy pierwszą i najbliższą, kochającą nade wszystko osobą jest dla niego matka. Podobnie jest z majem. Cała przyroda przeżywa jakby odnawiające się dzieciństwo. Człowiek poddaje się urokowi tego miesiąca i jest to najlepszy moment, by pomyśleć o Matce nas wszystkich - Maryi. Pisała przed laty Maryla Wolska: (...)

Wszystko mówi dziś do Ciebie,  
Głosy ludzkie, kwietne, wietrzne  
I doczesne, i przedwieczne,  
Wszystko się u stóp Twych kaja,  
Pąki w sadach, ziarna w glebie,  
Wszystko garnie się do Ciebie,  
Ty gwiazdzista Pani Maja...!

### **1. Zobaczcie jak wielką miłość.**

Litania Loretańska najprawdopodobniej w swej charakterystycznej formie i podstawowym zarysie pojawiła się w manuskrypcie paryskim z końca XII wieku. Zwana jest „Loretańską” od miasteczka Loreto, położonym w prowincji Ancona, we Włoszech, gdzie znajduje się słynne sanktuarium maryjne. Wierzą, że w XIII wieku został przeniesiony przez aniołów do Loreto Domek Nazaretański, w którym przyszła na świat Matka Boża. Faktem jest, że litania była szczególnie propagowana i odmawiana przez pielgrzymów w tym sanktuarium maryjnym. Przybrała tam ostateczną formę i zaczęła promieniować na cały Kościół. Z roku 1531 pochodzi świadectwo używania jej w tym sanktuarium. Po raz pierwszy ukazała się drukiem w 1572 r. we Florencji i zawierała 43 wezwania. W dokumentach papieskich pojawiła się o niej wzmianka w 1581 r. w bulli „Redituri” papieża Sykstusa V, który udzielił za jej odmawianie 200 dniowego odpustu i zachęcał wiernych do jej odmawiania. Kolejne odpusty przypisali do niej Pius VII oraz Pius XI w 1932 r. Natomiast papież Benedykt XIV urzędowo ją zatwierdził i zezwolił stosować w publicznym kulcie Kościoła. Co do pobożnej praktyki odmawiania lub śpiewania Litanii warto przytoczyć fragment „Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii”. Czytamy tam: „W wyniku rozporządzenia papieża Leona XIII o kończeniu odmawiania różańca w październiku śpiewem Litanii Loretańskiej liczni wierni byli przeświadczeni, że litania jest tylko rodzajem dodatku do różańca. W rzeczywistości jednak jest ona czymś niezależnym. Litanie bowiem mogą stanowić samodzielny element hołdu składanego Maryi, być śpiewem procesyjnym, stanowić część nabożeństwa Słowa Bożego lub innych aktów liturgicznych”.

### **2. Zbliża się do nas.**

Wezwania Litanii Loretańskiej podlegały zmianom (dzisiejsza wersja litanii zawiera 52 wezwania). Usuwano lub wzbogacano ją nowymi wezwaniem w zależności od potrzeb i okoliczności. I tak w ciągu wieków oficjalnie dodano następujące inwokacje: „Wspomożenie wiernych” przypisywana Piusowi V w związku ze zwycięstwem nad Turkami pod Lepanto (1571); „Królowo bez zwały pierworodnej poczęta” - Piusowi IX, dzień przed ogłoszeniem dogmatu o Niepokalanym Poczęciu NMP (1854); Leon XIII wprowadził wezwanie „Królowo Różańca świętego” (1883) oraz „Matko dobrej rady” (1903). W 1908 r. Kościół w Polsce uzyskał zgodę na włączenie tytułu „Królowo Korony Polskiej” (przekształcone po drugiej wojnie światowej w „Królowo Polski”). „Królowo pokoju” włączył Benedykt XV (1917), a papież Pius XII - „Królowo wniebowzięta” (1950) w związku z ogłoszeniem dogmatu o Wniebowzięciu NMP; „Matko Kościoła” (tytuł nadany przez Pawła VI w czasie Soboru Watykańskiego II) Jan Paweł II przyznał prawo Konferencji Episkopatów do włączenia go do litanii (1980); Janowi Pawłowi II zawdzięczamy też wezwanie „Królowo Rodziny” (1995).

### **3. Chrześcijanin.**

A skoro mowa była o wezwaniu "Królowa Polski" - zatrzymajmy się przy nim na dłużej. Naród Polski od zarania dziejów wyczuwał, że wszelkie dobro pochodzi od Boga i Bogu należy je składać w ofierze przez Maryję. Matka Boża wybrała sobie Polaków i obdarzyła ich wyjątkową łaskawością. Osobiście wyraziła życzenie, aby polskie królestwo oddać Jej w opiekę. Jeszcze przed ślubami Jana Kazimierza sama nazwała się Królową Polski - najpierw w Neapolu w roku 1608, a później 8 maja 1610 r. w Krakowie.

Żył wtedy w Neapolu sławny ze swej świętości i Bożych darów jezuita, ojciec Juliusz Mancinelli (1537-1618), bliski przyjaciel polskiego króla - Zygmunta III Wazy. Był on wielkim misjonarzem. Miał opinię proroka i cudotwórcy. Odznaczał się wielkim nabożeństwem do Niepokalanej i świętych, szczególnie zaś czcił św. Stanisława biskupa i św. Stanisława Kostkę. Modlił się też często za Polskę.

Gdy 14 sierpnia 1608 r. ojciec Juliusz Mancinelli zatopiony w modlitwie w klasztorze Il Gesu Nuovo w Neapolu pragnął oddać najgłębszą cześć Wniebowziętej, ukazała mu się Niepokalana Dziewica z Dzieciątkiem na ręku. Była okryta królewską purpurą. U Jej stóp klęczał św. Stanisław Kostka. Ojciec Juliusz nigdy nie widział Maryi w tak wielkim majestacie i zapragnął pozdrowić Ją takim tytułem, jakim jeszcze nikt Jej nie uczcił. Wtedy Najświętsza Panna powiedziała: "A czemu Mnie Królową Polski nie zowiesz? Ja to królestwo wielce umiłowałam i wielkie rzeczy dlań zamierzam, ponieważ osobiwą miłością ku Mnie pałają jego synowie".

#### **4. Powędruj.**

Za zezwoleniem swych przełożonych, którzy zbadali to objawienie, o. Mancinelli opowiedział o nim swojemu przyjacielowi, jezuitcie, o. Mikołajowi Łęczyckiemu. Za jego pośrednictwem wiadomość o objawieniu dotarła do króla Zygmunta III Wazy, który wespół z ks. Piotrem Skargą i całym zakonem jezuitów szybko zgłosił, że sama Bogarodzica raczyła nazwać się i ogłosić Królową Polski i że "wielkie rzeczy dla nas zamierza". Entuzjazm w naszej Ojczyźnie był nie do opisania. Przekazywano sobie tę wspaniałą wieść o tym, że Matka Boża wybrała na swe narzędzie włoskiego kapłana, by nikt nie mógł Polakom zarzucić, że sami to wymyślili. W 1610 r. wybrał się o. Juliusz pieszo do Polski jako pielgrzym. Chciał ujrzeć państwo, które jest Królestwem Maryi. Mając 73 lata, podjął długą, pełną niebezpieczeństw drogę z Neapolu do Krakowa.

Gdy 8 maja 1610 r. zjawił się w Krakowie, pierwsze swe kroki skierował do katedry wawelskiej. W czasie celebrowania Mszy Świętej za pomyślność naszego królestwa, ukazała mu się ponownie Maryja w olśniewającym majestacie i powiedziała te słowa: "Ja jestem Królową Polski. Jestem Matką tego narodu, który jest Mi bardzo drogi, więc wstawiaj się do Mnie za nim i o pomyślność tej ziemi błagaj nieustannie, a Ja będę ci zawsze, tak jak teraz, miłościwą".

#### **5. Bez Ciebie nic.**

Odkąd Maryja objawiła się o. Juliuszowi Mancinellemu, wzrosła w naszym Narodzie cześć oddawana Matce Bożej. Królowie, hetmani, rycerze, mieszczanie i cały lud często oddawali się Jej jako słudzy i niewolnicy. W uroczystość Wniebowzięcia NMP w 1628 r. Kraków przyozdobił iglicę wieży kościoła Mariackiego pozłacaną koroną. W ten sposób jako pierwszy dał zewnętrzny wyraz wierze w królowanie Maryi nad Narodem.

W XVII w. wiele burz przeszło nad Polską, ale i danych jej było wiele znaków specjalnej opieki Królowej. Maryja wciąż czekała na ofiarowanie jej państwa i całego Narodu. Gdy pod nawałą potopu szwedzkiego Polska zdawała się ginąć, a król znalazł się na wygnaniu, biskupi polscy, zgnębieni, donieśli Papieżowi: "Zginiemy, jeśli Bóg nie zlituje się nad nami". Papież Aleksander VII odpowiedział pisemnie z całą mocą: "Nie! Maryja was wyratuje! Toć to Polski Pani. Jej się poświęćcie, jej się ofiarujcie, ją ogłoście Królową, przecież Sama tego chciała".

1 kwietnia 1656 r. w atmosferze powszechnego wzruszenia wiernych król Jan Kazimierz otoczony biskupami i senatorami w obecności legata papieskiego urzędowo i uroczyście ogłosił Maryję Królową Polski. Chwiejącą się na głowie ostatnich królów koronę przeniesiono na skronie Matki Zbawiciela. Wtedy to po raz pierwszy podczas publicznego odmawiania Litanii Loretańskiej przez nuncjusza papieskiego padło wezwanie: "Królowo Korony Polskiej". Tysięczne rzesze rycerstwa, mieszczaństwa i chłopstwa padły na kolana, wypowiadając słowa modlitwy "Pod Twoją obronę". Na tron polski wstąpiła na wieki królująca Narodowi Bogarodzica Dziewica Maryja!

#### **6. Maryjo, śliczna Pani.**

Naród polski od wieków wyjątkowo czcił Maryję jako swoją Matkę i Królową. Bolesław Chrobry miał wystawić w Sandomierzu kościół pod wezwaniem Matki Bożej. Władysław Herman, uleczony cudownie, jak twierdził, przez Matkę Bożą, ku Jej czci wystawił okazałą świątynię w Krakowie "na Piasku". Król Zygmunt I Stary przy katedrze krakowskiej wystawił ku czci Najświętszej Maryi Panny kaplicę (zwaną Zygmuntofską), która jest zaliczana do pereł architektury renesansu. Bolesław Wstydlivy wprowadził zwyczaj odprawiania *Rorat* w Adwencie. Jan Sobieski jako zawołanie do boju pod Wiedniem dał wojskom imię Maryi. Na tę pamiątkę papież bł. Innocenty XI ustanowił święto Imienia Maryi (obchodzone do dziś 12 września w rocznicę wiktarii wiedeńskiej). Maryja była także Patronką polskiego rycerstwa. Stefan Czarniecki przed każdą bitwą odmawiał *Zdrowaś Maryja*. Tadeusz Kościuszko swoją szablę poświęcił w kościele Matki Bożej Loretańskiej w Krakowie. Na palcu hetmana Stanisława Żółkiewskiego w czasie badania grobu znaleziono po wielu latach pierścień z napisem: *Mancipium Mariae* (własność Maryi). Bardzo często także mieszczanie zdobili swoje kamienice wizerunkami Matki Bożej, by mieć w Niej obronę. Figury i obrazy ustawiano na murach obronnych, jak to jeszcze dzisiaj można oglądać w Barbakanie Krakowskim. Pod figurą Matki Bożej Niepokalanej, która stała we Lwowie nad Bramą Krakowską, był napis: *Haec praeside tutus* (pod Jej opieką bezpieczny). Bardzo wiele przydrożnych kapliczek poświęcano Maryi. Święto Zwiastowania lud polski nazywał Matką Bożą Wiosenną; na nabożeństwach majowych wypełniał kościoły; Matkę Bożą Wniebowziętą nazywał Zielną, bo niósł wtedy do poświęcenia dożynkowe wieńce ziela; siewy rozpoczynał z Matką Bożą Siewną.

### **7. Psalm 150. Alleluja, chwalcie Pana...**

Także polscy święci uznawali Maryję za swą szczególną Opiekunkę. Św. Wojciech uratowany jako dziecko z ciężkiej choroby za przyczyną Matki Bożej został ofiarowany na służbę Panu Bogu. Znana jest legenda o św. Jacku (+ 1257), jak wynosząc z Kijowa Najświętszy Sakrament przed Tatarami usłyszał głos z figury: "Jacku, zabierasz Syna, a zostawiasz Matkę?". Figurę tę pokazują dzisiaj w kościele dominikanów w Krakowie. Ze śpiewem na ustach *Salve Regina* zginęli z rąk Tatarów bł. Sadok i jego 48 towarzyszy (1260). Bł. Władysław z Gielniowa napisał Godzinki o Niepokalanym Poczęciu i kilka pieśni ku czci Matki Bożej. Św. Szymon z Lipnicy miał według podania umieścić w swojej celi napis: "Mieszkańcze tej celi, pamiętaj, byś zawsze był czcicielem Maryi". W grobie św. Kazimierza znaleziono kartkę z własnoręcznie przez niego napisanym hymnem nieznanego autora *Omni die dic Mariae* (Każdego dnia sław Maryję). Św. Stanisław Kostka, zapytany z nagłą, czy kocha Matkę Bożą, zawołał: "Wszak to Matka moja!". Chętnie o Niej mówił, Ona to zjawiła mu się w Wiedniu, dała mu na ręce Dziecię Boże i uzdrowiła go cudownie. Jego śmierć poznano po tym, że nie uśmiechnął się, kiedy wetknięto mu w ręce obrazek Matki Bożej. Uprosił sobie u Matki Bożej, że przeszedł do nieba z ziemi w samą Jej uroczystość (15 sierpnia 1568 r.), podobnie jak św. Jacek (15 sierpnia 1257 r.).

### **8. Franciszek**

O jeszcze jednym wezwaniu z Litanii Loretańskiej warto tu wspomnieć. Maryja, będąc matką Jezusa Chrystusa, jest matką okazanego w Nim Bożego Miłosierdzia (Ef 2,4-10). Dała temu wyraz w słowach wypowiedzianych do św. Elżbiety: „miłosierdzie Jego z pokolenia na pokolenie” (Łk 1,50). Już w średniowiecznej antyfonie „Salve Regina” znajduje się wezwanie „Matko Miłosierdzia”. Potem pojawiało się ono w różnych innych modlitwach liturgicznych. Obraz Maryi, czczony w Ostrej Bratnie w Wilnie, od początku nosi tytuł „Matki Miłosierdzia”. Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów zezwoliła, by w Polsce w Litaniu do Najświętszej Maryi Panny, zwanej Litanią Loretańską, mogło być dodane wezwanie: „Matko Miłosierdzia”. Zostało ono umiejscowione po wezwaniu: „Matko Łaski Bożej”. W opinii biskupów polskich, umieszczenie takiego tytułu wyraża głęboką i żywą wiarę wiernych w Polsce nie tylko w tajemnicę Miłosierdzia Bożego objawioną w misterium Jezusa – Syna Najświętszej Maryi Panny, ale jest kolejnym potwierdzeniem kultu Matki Bożej Miłosierdzia, czczonej szeroko w Polsce, w cudownym obrazie z Wilna, nazywanym również przez Jana Pawła II obrazem Matki Bożej Miłosierdzia. Kult Matki Bożej Miłosierdzia w Polsce zapoczątkował abp Romuald Jabłrzykowski po przesiedle-  
niu z Wilna do Białegostoku w 1945 r.

### **9. Gdy kiedyś Pan.**

Znamy różne wizerunki Matki Bożej: Częstochowska, Kalwaryjska, Nieustającej Pomocy..., ale jak wygląda Matka Miłosierdzia? Na Zachodzie od XIII wieku bardzo popularny był obraz Mater Misericordiae z płaszczem opieki, pod który chronili się przedstawiciele hierarchii kościelnej, różne miasta, zakony (zwłaszcza klasztory cystersów), bractwa franciszkańskie i inne wspólnoty. Jej wizerunki można było spotkać w kościołach, na sztandarach, w klasztorach, na pieczęciach czy drzeworytach. Z czasem do kultu Mater Misericordiae wprowadzono nowe wątki – obronę przed gniewem Boga, co sprawiło zmianę także w ikonografii. Maryja przedstawiana była jako Ta, która łamie strzały gniewu Bożego. Początkowo w tle Jej postaci były uwidocznione miejsca, które miał dotknąć gniew Boży, potem pozostała sama postać Maryi łamiąca w rękach strzały Bożego gniewu. Od XVII wieku Matka Boża Miłosierdzia czczona jest także w wizerunku z Ostrej Bramy. Przedstawia on Maryję w chwili zwiastowania, przyjmującą do swego życia Syna Bożego – Wcielone Miłosierdzie, a może w zupełnie innym momencie - wypowiadającą „fiat” u stóp krzyża, na co wskazuje gest rąk skrzyżowanych na piersiach. Obraz zasłynął wieloma łaskami i żywym kultem do miłosierdzia Maryi, dlatego w 1927 roku został ukoronowany, a kaplica w wileńskiej Ostrej Bramie stała się najbardziej znanym w tej części Europy sanktuarium Matki Bożej Miłosierdzia, nie tylko dla katolików.

To właśnie ONA, Maryja, Matka Boga, Królowa Polski ...

## **10. Czarna Madonna.**

Trzeba się żegnać. Czas więc przedstawić zespół. Na początek nie proboszczowie, a topowi artyści ☺  
Multiinstrumentalista, kompozytor i wokalista, od lat związany ze Skaldami. Artysta sesyjny, twórca muzyki teatralnej i filmowej - **Grzegorz Górkiewicz**.

Kolejny Skald - **Jan Budziaszek**. Perkusista, muzyk sesyjny, i, co ciekawe, świecki rekolekcjonista i autor książek, którego świadectwo będą mogli Państwo usłyszeć po kolejnej piosence.

Dalej, znów nie proboszcz, a **ojciec - Roland Panczer (gitara basowa)**, bernardyn z Kalwarii Zebrzydowskiej, na co dzień rektor oraz wykładowca greki, łaciny i patologii w tamtejszym seminarium.

Nadszedł czas na proboszczów z krwi i kości - na początek archidiecezja krakowska:

**ks. Roman Świerkosz (gitara solowa)** – emerytowany proboszcz parafii Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny w Stanisławie Górnym.

**ks. Piotr Pławecki (skrzypce)**, proboszcz parafii Miłosierdzia Bożego z Zakopanego-Chramcówek.

Zespół dopełniają proboszczowie z diecezji bielsko-żywieckiej:

**ks. Andrzej Piotrowski (klawisze)** z Parafii Świętych Ap. Szymona i Judy Tadeusza w Kozach oraz lider zespołu, proboszcz parafii Przemienienia Pańskiego w Buczkowicach k. Szczyrku i dziekan dekanatu łodygowickiego - **ks. Marek Bandura, (śpiew i gitara prowadząca)**.

Do kompletu dodać należy akustyka zespołu - **Adrian Legut**, bez którego nie usłyszeliby Państwo koncertowych dźwięków.

A skoro o dźwiękach mowa - **PŁYTY!**

**BISY: Hymn o miłości.**